

**Bô Yin Râ**

# **DUCH A FORMA**

Tytuł oryginału:

**GEIST UND FORM**

Przekład

**Franciszek Skąpski**

**Nowy Sącz 2018**

**Księgi Bo Yin Ra,**  
*zarówno w oryginalnym języku niemieckim, jak i w przekładach  
na język polski, znajdują się w Polsce niemal we wszystkich głów-  
nych bibliotekach uniwersyteckich i wielkomiejskich.*

*Niniejsze wydanie dostępne jest w wersji elektronicznej na stronie:*  
**[www.boyinra.org.pl](http://www.boyinra.org.pl)**

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE  
przez księgarnię Kobera w Bernie  
([www.koberverlag.ch](http://www.koberverlag.ch) - [info@koberverlag.ch](mailto:info@koberverlag.ch)), która wydaje księgi  
Bo Yin Ra w oryginalnym - niemieckim języku.

Czyniąc zadość wymaganiom prawa autorskiego  
zaznaczam, że w życiu doczesnym nazywam się  
Józef Antoni Schneiderfranken, natomiast w moim  
bycie wiekuistym byłem, jestem i pozostanę tym,  
który te księgi podpisuje

**BO YIN RA**

PYTANIE  
ZEWNĘTRZNOŚĆ A GŁĘBIA RZECZY  
MIESZKANIE I SPRZĘTY  
FORMA RADOŚCI  
FORMA CIERPIENIA  
SZTUKA ŻYCIA

## PYTANIE

Pragniesz dojść do *D u c h a* i po długotrwałym błądzeniu *z n a l a z ł e ś* doń *d r o g ę*!

I oto zadajesz pytanie:

„Cóż mi odtąd po wszelkiej *f o r m i e*, skoro znam drogę do *t r e ś c i*?”

Forma wydaje ci się rzeczą bez znaczenia i bezwartościową; nie tylko sądzisz, że *n a j g ł ę b s z e g ł ę b i e* objawiają ci się jako *n i e u k s z t a ł t o w a n e*; - we wszelkiej formie widzisz już tylko *z a w a d ę*.

Dbłość o formę wydaje ci się czymś *g o d n y m w z g a r d y*; - zasługują w twych oczach na lekceważenie wszyscy, dążący do *d o s k o n a ł o ś c i f o r m y*.

Sądzisz, że sam potrafisz się oto *o b y w a ć* bez wszelkiej *f o r m y*.

Pragniesz by pomimo to, żeś w o l n y jest od formy, szacowano cię jednak - jako tego, który dąży do n a j w y ż s z y c h w a r t o ś c i .

Za skończonych g ł u p c ó w masz wszystkich, co się g o r s z ą tym, że n i e d b a s z o formę!

Czujesz się bez porównania wyższy od tych głupców i pytasz z uśmiechem: „n a c ó ż m i n a DRODZE DO DUCHA t a k i e w i ę z y z e w n ę t r z n e ? – c ó ż m i p o f o r m i e ?”

Słuchaj przyjacielu mój: nie wątpię żeś znalazł drogę do ducha!

Wątpię jednak, czy dostąpisz dobrotliwego, a tak potrzebnego ci p r z e w o d n i c t w a , jeśli zamierzasz obstawać przy s z y d z e n i u z f o r m y .

Sądziysz, że należy żywić uznanie dla twojej s z c z e r o ś c i , że trzeba uszanować z a p a ł twych dążeń i że winna za tobą świadczyć c z y s t o ś ć zamiarów twej woli...

Zapewne, mniemanie takie w żadnym razie na złe ci nie wyjdzie, a jednak będziesz musiał przyznać, że f o r m y l e k c e w a ż y ć n i e w o l n o , że owszem każda czynność twoja nabiera w a r t o ś c i najwyższej dopiero dzięki właściwej jej f o r m i e .

Jak nie podaje się kosztownego wina w bezwartościowych naczyniach glinianych, byłoby to bowiem ujmą dla wina, gdyby zechciano podać je w ten sposób, podobnież sama c z e ś ć dla ducha wymaga, by zadawała się jeno n a j d o s k o n a l s z ą f o r m ą , j e ś l i pragniesz sam się stać „Świątynią Ducha”!

Całe twe zachowanie się w świecie zewnętrznym winno być nieustannie czci takiej świadectwem!

Skoroś w k r o c z y ł na d r o g ę do D u c h a , nie przystoi ci zachowywać się tak, jak ci to d o g a d z a , lub j a k ci to n a s t r ó j chwilowy dyktuje!

Jest więc twym o b o w i ą z k i e m  
przeobrazić siebie i stać się w y r a z e m  
D u c h a !

Doprowadź s i e b i e , pod względem  
f o r m y do d o s k o n a ł o ś c i n a j w y ż -  
s z e j , a wszystko cokolwiek postępkę twe  
u j a w n i ą przed innymi, niech d o s k o n a -  
ł o ś ć twej formy unaocznia!

Nie przez p o g a r d ę dla formy wyka-  
żesz swoją wyższość!

Jedynie głupiec może sądzić, że ponad  
wszelką „wyższy” jest formą!

Człowiek naprawdę w z n i o s ł y zaw-  
sze będzie nad formą panował!

A p a n o w a n i e takie uzewnętrznia  
się w n a j p o s p o l i t s z y c h nawet czyn-  
nościach...

Cynik dla okazania swego b r a k u  
p o t r z e b okrywający się łachmanami, jest  
naprawdę pożałowania godnym s t r o j n i -  
s i e m , dopóki siła jego r a m i e n i a daje



mu jeszcze możność zarobić jakąkolwiek pracą tyle, by był w stanie sobie kupić odzież p r z y z w o i t ą !

K t o n a t o m i a s t p r a g n i e p r z e - o b r a z i ć s i ę w „Świątynię D u c h a”, dołoży wszelkich ze swej strony starań, aby już nawet z e w n ę t r z n a j e g o p o s t a ć , była dowodem jego szacunku dla samego siebie...

Jeśli mu środki na to pozwalają, każdego czasu ukazywać się będzie w n a j w y t w o r n i e j s z y c h i n a j l e p s z y c h strojach swego kraju, a jeśli jest u b o g i , będzie się starał czynić wszystko możliwe, by nawet jego liche odzienie biedaka wszędy jeszcze znajdowało p o s z a n o w a n i e...

Chodzi wprawdzie po świecie niemało takich, którzy wszystkie marzenia swego doczesnego bytu uwidaczniają wyłącznie w fałdach swych u b r a ń , skrojonych według mody - a jednak odzienie odpowiadające dystynkcji wewnętrznej zawsze się daje o d r ó ż n i ć od sa-

mych tylko ornamentów, skrywających próżną nicość.

Jak jednak sposób ubierania ciała świadczy już o szacunku człowieka dla siebie samego oraz dla duchowości, której pragnie stać się Świątynią, tak też po każdym postępku jego można poznać, czy potrafi szanować to, co w nim przebywa...

To, że „dobra ogląda” stała się rzeczą doniosłą nawet dla wielu jednostek, starających się przy jej pomocy ukrywać to, czym są w istocie, dowodzi jeno, że pierwotnie można się było z nią spotkać tylko u tych jedynie, co byli istotnie takimi, na jakich wygląda-li!

Wytworzona przez ludzi o zaletach wewnętrznych ogląda nie traci swej własności nawet wówczas, gdy jest maską jedynie, jak złoto nie może ceny swej utracić, choćby było noszone dla ozdoby przez sprzedającą się dziewczkę...

Wielu pyszałków „ogładę” taką odrzuca, nie zastanawiając się nad tym, że znalazło w niej swą postać to właśnie, do czego sami z gestem wielkim, jako do e t y c z n e g o w y m a g a n i a dopiero dążą. -

Nie widzą tego, że tam nawet jeszcze gdzie polor taki stał się czczą formą jedynie, nie p r z e n i k n ą ł bowiem go D u c h , działał daleko więcej d o b r e g o , niż kiedykolwiek mógł sprawić ich własny u p ó r , z jakim wszelkie piękne formy uważali za „k ł a m s t w o ż y c i o w e”.

Z a i s t e , „s y n o w i e t e g o ś w i a t a” są bardzo często nie tylko „r o z t r o p n i e j s i”, l e c z n a w e t l e p s i od tych, co uważają się za uprzywilejowanych, by stać się „s y n a m i ś w i a t ł o ś c i”.

Posłuchaj mej rady: n i e l e k c e w a ż f o r m y , tak w w a ż n y c h jak i w d r o b n y c h sprawach!

Nie dąż, rzecz prosta, do przyswajania sobie „c z c z y c h” form jedynie, lecz ucz się kształtować c a ł e ż y c i e s w o j e , i niech

nie będzie dla cię rzeczy tak błahej, byś nie miał kierować wysiłków wszystkich na uwi-  
docznienie jej w najpiękniejszej i najdoskonalszej formie!

## ZEWNETRZNOŚĆ A GŁĘBIA RZECZY

Ty, któryś jest na drodze do **D u c h a** ,  
wiedz o tym, że **n i c n i e u k s z t a ł t o w a n e g o** nigdy o b j a w i ć się nie może.

**D u c h o w i** nawet potrzebna jest **f o r m a** abyś go mógł p o z n a ć !

Jak w **ś w i e c i e z e w n ę t r z n y m** nic nie objawia się bez **f o r m y** , tak i w **ś w i e c i e w e w n ę t r z n y m** nic nie może być dostrzeżone, co nie stało się **f o r m ą**...

Mówisz o „**c z c z e j**” formie!

Zważ jednak, że nawet **c z c z a** forma jest też o b j a w e m jakiejś **w o l i** , co niegdyś sobie **w y r a z** w niej znalazła, tak, jak pusta muszla ślimaka mówi ci jeszcze o żyjątku, które w niej mieszkało! - -

Wszystko, co w świecie zewnętrznym stało się formą, jest wyrazem **g ł ę b i** wewnętrz-

nego świata, która inaczej nigdy by ci się objawić nie mogła.

Tak też i każda forma w e w n ę t r z n e g o świata jest znowu wyrazem czegoś n a j g ł ę b s z e g o , co by nigdy dla ciebie nie istniało, gdybyś w sobie nie poznał tego jako formy...

Staraj się tu w ś w i e c i e z e w n ę t r z n y m , w każdej f o r m i e ujmować jej g ł ę b i ę , której jest ona w y r a z e m .

W ten sposób najlepiej się też przygotujesz do oglądania kiedyś w ś w i e c i e D u c h a w każdej f o r m i e , j a k a tam mógłbyś napotkać, blasku n a j t a j n i e j s z e j jej głębi jakiej jest ona odbiciem!

A także wszystko co człowiek stworzył w świecie zewnętrznym w zakresie f o r m w s p ó ł ż y c i a , aby mu było łatwiej dźwigać wspólnie z równymi sobie ciężar życia ziemskiego, może ci wiele posłużyć ku nauce.

I tutaj temu co „z e w n ę t r z n e” odpowiada zawsze jakaś „g ł ę b i a” rzeczy, cho-

ciężby „głębia” owa już od dawna nie była odczuwana.

Szukaj tej „g ł ę b i”, a gdy ją o d n a j-  
d z i e s z niejedna piękna f o r m a ż y c i o-  
w a , którąś za wyraz kłamstwa jeno uważał,  
nabierze i n n e j zaiste wartości!

A niejedno, co w z w y c z a j a c h i  
o b y c z a j a c h ludzkich dziś jeszcze wydaje  
ci się niedorzeczne, ukaże ci się wtedy jako  
f o r m a , w której t r e ś ć mędrca się mieści.

Nie będzie tu potrzeba przeprowadzać  
dopiero studiów wiodących cię w o d l e g ł ą  
p r z e s z ł o ś ć , czy też do ludów d a l e-  
k i c h .

Możesz przystąpić do tego z d n i a n a  
d z i e Ń i w n a j b l i ż s z y m s w y m  
o t o c z e n i u !

Tu znajdziesz g r u n t n a j p e w n i e j-  
s z y , którym gardzą tylko g ł u p c y , aby  
p r z e n o s i ć się w s w y c h m a r z e-  
n i a c h w czasy starożytne i do ludów dale-  
kich, gdzie bardziej czują się swojsko !

Widziałem więc szukających, co dążą do D u c h a , a ze swego braku rozsądku zgoła sprawy sobie nie zdając, uważali, że s u k n i e ich czasów i kraju rodzinnego na zawadzie im stoją...

Nie rozumieli, że może odnaleźć D u c h a ten kto na uroczystym zebraniu nagina się do f o r m towarzystwa, ba, który wtedy tylko czuje się w nim dobrze gdy ubranie jego dostosowane jest do przepisów tych form w najdrobniejszych szczegółach...

Zgroza ich przejmowała, jeżeli ktoś, kto w obliczu potężnej górskiej przyrody na szczyty się wspinając, potrafi mówić o D u c h u , przybywszy potem w wieczornej porze do schroniska, dokładał starań, by przy wieczerzy, pośród odświętnie nastrojonych weselnych biesiadników znaleźć się w ubraniu, jakiego obyczaj powszechny tam wymagał.

Lubowali się widocznie w sukniach ekscentrycznych, upodobanie niemniejsze znajdując w poczuciu możności wykazania wobec in-



nych, jakoby z f o r m y - wedle zarozumiałego swego mniemania – „wyróśli” już od dawna.

Inni przyoblekali się w szaty biblijne, sunąc z powagą w podobnym przebraniu w dzień biały, każdy z nich jak „Chrystus” albo co najmniej któryś z apostołów, nikt zaś nie zdawał się odczuwać jak w y ś m i a l i b y ich ci, których p ł a s z c z y k sobie obrali, gdyby żyli w ś r ó d ś w i a t a Z a c h o d n i e g o w czasach d z i s i e j s z y c h .

A jednak bywali też czasem i tacy, co s z u k a l i bardzo s u m i e n n i e , dążąc istotnie do D u c h a , mimo całej niedorzeczności swych postępków!

Tak schodzi na manowce, kto uroił sobie, że z f o r m y już „w y r ó s ł”!

Wolny rzekomo od wszelkiej formy, tworzy sobie formy dziwaczne, n i e z g o d n e z formami o g ó ł u , jakie w każdym kraju z biegiem czasu powstały, wydając się sobie daleko „lepszym” od tych, którzy za marnym jego przykładem nie idą.

To com tu opisał, jest zapewne naj-  
o s o b l i w s z y m rodzajem nierozsądnych  
prób wyzwalania się z f o r m w i e k u i  
s w e g o k r a j u...

Znacznie w i ę k s z y jest p o c z e t  
dziwactw, kwitnących w u k r y c i u .

Lecz wszystkich w s p ó l n e jest złu-  
dzenie, że Szukający, chcąc zbliżyć się do D u -  
c h a , ma wszelkie prawo czuć się „wyższym”  
ponad wszelką f o r m ę , zwłaszcza za każdą z  
tych co objawiła się w powszechnych z w y -  
c z a j a c h i obyczajach ludzkiego współżycia.

Niekiedy zaś podobne p o g a r d z a n i e  
f o r m ą s t a j e się z b r o d n i ą w o -  
b e c s p o ł e c z n o ś c i l u d z k i e j .

A więc: gdy z uwagi na możliwości po-  
myłki odrzuca się m a ł ż e ń s t w o jako wię-  
zy, będące jeno zawadą, przeżytkiem czasów  
minionych; - więc gdy usiłuje się wyrwać z ko-  
rzeniami wszystko, co ludzkość zaszczepiła so-  
bie ku ochronie, by nie ulec nawałnicy źle kie-  
rowanych instynktów i niepohamowanych na-  
miętności.

Mądrze poznano ongi n i e b e z p i e -  
c z e ń s t w o , kierujące się w o d r z u c a -  
n i u form wszelkich !

W lot zwalić dziś można wszystko, na co  
potrzeba było l a t s e t e k i t y s i ę c y , by  
wyrosło na tyle, że mogło zaiste zapewnić  
ochronę! –

Długo jednak trwać będzie okres b u r z  
nieustannych, choćby w końcu próbowano za-  
sadzić n a n o w o ów las, co przedtem był od  
nich ochroną.

Tak mści się w s z e l k i e pomiatanie  
f o r m ą !

Widzi się to tylko, co z e w n ę t r z n e ,  
zapominając, że g ł ę b i jakiejś jest ono odbi-  
ciem!

## MIESZKANIE I SPRZĘTY

Mieszkanie człowieka jest jakby n a j-  
z e w n ę t r z n i e j s z ą szatą jego w tym  
świecie zewnętrznym, a jak pozwala go poznać  
u b i e r a n i e jego ciała, tak też i m i e s z-  
k a n i e , które sobie urządził!

Jeśli jest w twej mocy zbudowanie sobie  
domu własnego, choćby nawet ktoś inny, do-  
świadczony w sztuce budowania tworzył dla  
ciebie f o r m y , to dom twój już z zewnątrz  
okazywać będzie kim jesteś...

Lecz choćbyś mieszkał w komnatach, na  
których wygląd nie mogłeś mieć żadnego  
wpływu, to jednak sposób w jakiś owe cudze  
pokoje do użytku swego p r z y s p o s o b i ł ,  
będzie mógł znającemu się na tym, bardzo wie-  
le o tobie powiedzieć...

Nie zwiedzisz go, choćbyś wezwał naj-  
przedniejszych artystów swego kraju, by do-  
starczyli ci wspaniałych sprzętów domowych,  
wykazując swój artyzm w umeblowaniu twych  
pokojów.

Widać będzie natychmiast, czy wypowiadają się tutaj tylko a r t y ś c i , mający polecenie nadawania komnatom pięknego wyglądu, czy też mieli oni możność przyjąć za wskazówkę c e c h y twojej własnej indywidualności, którym jako do tego powołani, nadali w y r a z .

A może mieszkaniu twemu nadali w y g l ą d ci, co w tychże komnatach, czy wśród tych samych sprzętów mieszkali kiedyś p r z e d t o b ą ?

Być może że każdy z tych sprzętów mówi ci o ludziach, co żyli niegdyś p r z e d t o b ą , a których krew czujesz w sobie?

Może więc style wszelkich epok są w ten sposób w komnatach twych ściśle skojarzone, a niejedna piękna rzecz odziedziczona była sprowadzona ongi ze stron dalekich?

N a w e t w t e d y mieszkanie twoje będzie zawsze świadectwem t w o i c h przymiotów, cokolwiek by bowiem mieściło w sobie z antyków i jakkolwiek by dawała się jeszcze wyczuwać z jego wyglądu nastrojowa patyna

dawnych czasów: - to jednak sposób w jaki używasz tej staroświecczyny ku zewnętrznemu przybraniu życia, będzie nadawał rzeczom nową zawsze wartość płynącą tylko z ciebie.

Lecz nie sądz, że musisz się otaczać pięknymi rzeczami i wszelkiego rodzaju kosztownościami!

Choćbyś żył w ubóstwie i najniezbędniejsze jego rzeczy własnością mógł nazywać, jednak mieszkanie twoje będzie i wówczas świadectwem panującej w tobie harmonii, jak będzie też odzwierciedleniem nieładów wewnętrznego i gwałtownego niepokoju - jeśliś jeszcze harmonii nie uzyskał.

Cokolwiek byś posiadał, wewnętrzne twoje posiadanie przejawia się zawsze w zewnętrzności!

Mieszkanie nawet najbardziej ciasne i ubogie, zawsze piętno twojej duszy zachowuje, wciąż ukazując formy, w jakich potrafisz sam urabiać sobie świat zewnętrzny.

Błądziłbyś wielce sądząc, że dla kogoś kto dąży do d u c h a - rzeczą jest błahą baczenie ażeby wszystko, cokolwiek w świecie zewnętrznym go otacza, też m i ł o ś ć jego pozyskało!

I tutaj sama c z e ś ć dla Ducha nakazuje, by mimo całego swego ubóstwa mieszkanie twoje było schludne i ładne, jeśli zaś był ci dobrobyt sądzony, nie wolno co znosić wokół siebie niczego, co nie jest godne człowieka, który sam stać się chce Ś w i ą t y n i ą D u c h a .

Musisz też zwracać baczną uwagę na to, aby znać rzeczy, które cię w mieszkaniu otaczają.

Nic nie jest tu nigdy bez znaczenia, a najdrobniejszy szczegół ujść twojej uwagi nie powinien!

Formy jakie cię otaczają oddziałują z kolei na c i e b i e - nawet wtedy, gdy twa świadomość zaledwie je dostrzega.

Nigdy nie dość p i e c z o ł o w i t o ś c i  
twojej wobec twojego m i e s z k a n i a !

Praca z a w o d o w a może ci u n i e -  
m o ż l i w i ć otaczanie takąż troskliwością  
również twojej p r a c o w n i .

B y ć m o ż e , że będziesz tam pozba-  
wiony wszelkiej możności urzędzenia pokoju  
n a s w ó j s p o s ó b , a niejedna ciężka praca  
związana bywa z miejscem, które „pokojem” z  
trudnością można nazwać.

A może zajęcie, któremu się oddajesz,  
samo przez się nie jest do żadnego lokalu  
przywiązane.

Lecz w m i e s z k a n i u swoim masz  
pełną s w o b o d ę i według swego upodobania  
możesz je urządzić!

Tu wzrokowi twemu nie wolno spocząć na  
niczym, co by h a r m o n i ę d u s z y mogło  
ci zakłócić.

Mieszkanie winno być twym s c h r o -  
n i e n i e m i z pomocą wszystkiego, cokolwiek



by w sobie mieściło, budzić w tobie n a s t r ó j  
r a d o s n y - stan serdecznej szczerzej p o g o d  
y ducha!

Choćby przedtem otaczała cię ponurość, a  
przykre sprawy dotkliwie ci jeszcze ciążyły,  
wchodząc do swego mieszkania s t r z ą s a j z  
siebie wszystko, co cię g n ę b i !

Tu powinienes wrócić znów do s i e b i e  
s a m e g o i d o n a j w y ż s z y c h s z c z y -  
t ó w swoich! - - -

Jeśliś dołożył potrzebnych starań, aby  
dom twój był pod każdym względem g o d n y  
ciebie, tedy najuboższy sprzęt domowy będzie  
przemawiał do twojej duszy, że wnet się ona  
odnajdzie, choćby w potwornym zgiełku co-  
dzienności zagubiła się doszczętnie.

Cokolwiek by cię wówczas w mieszkaniu  
otaczało, będzie ci przypominać n a j l e p s z e  
t w e u c z u c i a , będzie do ciebie przema-  
wiać jako t w ó j w ł a s n y ś w i a t , darząc  
cię o d p o c z y n k i e m i pogodnym s p o -  
k o j e m !

Każda rzecz składająca się na twe mieszkanie - jest d z i e ł e m człowieka.

Z w r a c a j więc u w a g ę na to, aby każdy przedmiot posiadał szlachetne p i ę t n o g o d n o ś c i l u d z k i e j !

Ty, który chcesz w sobie usłyszeć głos w i e k u i s t e g o D u c h a : - jakże mógłbyś w swym mieszkaniu znosić wokół siebie rzeczy, które chcą w y g l ą d a ć na to, czym nie s ą - które niejako u r ą g a j ą prawu formy! - - - -

Niestety w czasach obecnych pełno jest rzeczy, które byłoby najlepiej wrzucić do morza i to w miejscu najgłębszym! -

Każda forma o r y g i n a l n a , będąca wyrazem odczucia wewnętrznego, jest gorliwie przez b e z d u s z n ą dłoń naśladowana; lecz przy czynności tej u c i e k a z owej formy ż y c i e , a to co pozostaje jest t r u p e m j e d y n i e ...

Ludzie zapomnieli lub też nigdy pojęcia o tym nie mieli, że wszelka forma jest żywa i głoską jakiejś mowy i coś oznacza.

A więc gromadzą „truposze” do „truposzów”, nie zdając sobie nawet z tego sprawy.

Ludzie Wschodu ujmują te rzeczy inaczej, o ile nie są jeszcze zdeprawowani przez ludzi Zachodu.

Niech wolno mi będzie dla przykładu uczynić tu wzmiankę o pewnym zdarzeniu.

Pewien wielki europejski dom handlowy wysłał na Wschód towary mogące tam liczyć zawsze na zbyt szeroki.

Dla nadania piękniejszego wyglądu opakowaniu, polecono pewnego dnia sporządzić nowe projekty barwnych ornamentacji w stylu sztuki wschodniej w przeświadczeniu, że przez to niewątpliwie zapewni się towarom, jeszcze szersze koła odbiorców.

Atoli sądzone było kupcowi doczekać się tego, że cały jego transport został zwrócony.

Kupcy Wschodu, którzy przedtem stale się o te towary ubiegali, przyjęcia ich w opakowaniu nowym odmówili.

A odmowę swą uzasadnili w ten sposób: mówili, że nie byli by pewni życia swego, gdyby zechcieli to nowe opakowanie choćby tylko tolerować w swych sklepach, gdyż wszystkie wzory na nim widoczne oznaczały dla pobożnych Hindusów - ciężkie bluźnierstwo przeciw Bogu...

Gdyby człowiek Zachodu był jeszcze zdolny do odczuwania form w sposób podobny, znalazłoby się wokół niego mnóstwo rzeczy, które by przez swą wrażliwość musiał z tą samą odrazą od siebie odsunąć!

Że jednak nie może już zrozumieć formy, przeto jaki taki gust w rysunku i ubieraniu czyni jego wymaganiom zadość.

Nie sądźcie jednak, że mówię tu tylko o rzeczach, które traktuje się jako upiększenia i ozdoby!

Najprostszy stół albo krzesło może tchnąć życiem formy, podczas gdy taki sam mebel najbardziej pełen przepychu może być jeno szkieletem, „fragmentami zwłok ozdobionym”..

To samo dotyczy wszelkich naczyń i sprzętów, niezbędnych do najskromniejszego życia.

Dlatego staraj się o to, by otaczały cię takie jeno rzeczy, z których byłbyś w możności usprawiedliwić się przed Duchem również, gdy go odnajdziesz kiedyś, a którego pragniesz w sobie odnaleźć!

Zaprawdę, ponosisz odpowiedzialność za to, by nie było w twoim domu żadnej rzeczy - zarówno sprzętu, jak ozdoby, która by nie dawała się pogodzić z godnością człowieka, chcącego stać się „Świątynią Ducha”!...

Nie jest to jednak rzeczą konieczną, abyś się znał na sztuce, oraz przedmiotach artystycznych.

Lecz moc rzeczy może mieć wielką wartość dla artysty, a nawet w muzeach pośród dzieł sztuki starożytnej, napotkasz niemało takich rzeczy, którym b r a k piętna g o d n o ś c i l u d z k i e j , jakkolwiek świadczą o czyichś niepospolitych z d o l n o ś c i a c h .-

To, co za miernik służyć ci powinno, i n n e j jest natury!

Tobie, co zamierzasz zjednoczyć się z D u c h e m , który jest w sobie h a r m o n i ą i j a s n o ś c i ą , Ś w i a t ł o ś c i ą i p r a w d ą , nie wolno będzie ścierpieć wokół siebie n i c z e g o , co w formach swych zdradza d y s h a r m o n i ę , co wytwarza n i e j a s n o ś ć , kołysząc cię do snu w nieprzeniknionych ciemnościach!

To, co cię otacza, winno wykazywać formy, w których odczuwasz p r a w d ę i s z c z e r o ś ć !

Usuń ze swego otoczenia wszystko co w formach swych tchnie f a ł s z e m , albo też przez to s t a j e s i ę fałszywe, że z twym uczuciem własnym pogodzić się nie daje.

Nie zapominaj nigdy, że wszystko, co cię otacza, o d d z i a ł y w u j e z kolei na ciebie i ciebie s a m e g o f o r m u j e . . . .

Nie wpuściłbyś zapewne do swego domu pierwszego lepszego człowieka...

A więc wyrzuć ze swego mieszkania s p r z ę t każdy, któremu nie chciałbyś pozwolić wywierać w p ł y w n a k s z t a ł t o w a n i e t w e j d u s z y ! - -

# FORMA RADOŚCI

I r a d o ś ć twoja, jeśli ma być godną  
ciebie, niechaj znajdzie f o r m ę szlachetną.

Może lubisz „f o l g o w a ć” sobie w swej  
radości, niechętnie poddając się temu, aby w  
r a d o ś c i nawet zwracać uwagę na formę?

Zdaje ci się, że nie mogąc oddawać się ra-  
dości b e z g r a n i c z n i e , tracisz najlepszą  
jej częśćkę...

Nie możesz sobie jeszcze wyobrazić obda-  
rzającej szczęściem prawdziwym radości docze-  
snej, skoro ci powiadają, że nawet radość wi-  
nienes o b l e k a ć w f o r m y jak najszla-  
chetniejsze. -

Jesteś tu jednak w b ł ę d z i e , który po-  
dziela z tobą bardzo wielu!

Nie sądź zaiste, że był on zawsze o d e  
m n i e d a l e k i .



Wiedz przyjacielu mój, że i ja przebył  
niegdyś ponętną drogę wielu błędów wiodących  
tu na tym globie, na pokuszenie dusze ludzkie.

Jakże mógłbym zaiste w razie przeciwnym  
przygotowany być do wspierania tych, kogo  
me słowa nie dosięgną?!

Dając oto radę, abyś w najbujniejszej nawet  
r a d o ś c i swojej z a c h o w a ł zawsze  
u m i a r , zdaję sobie sprawę z tego, co ma to  
oznacząć, a zarazem wiem, że tylko spotęguję  
radość twoją, jeśli usłuchać mnie zechcesz.

Nigdy człowiek nie myli się bardziej, jak  
sądząc, że wielka r a d o ś ć powinna móc wy-  
lewać się n i e p o w s t r z y m a n i e , niby  
potok górski. -

Potok ów użycza mi tutaj p r z e n o ś n i  
bardzo właściwej, a jeśli wolno mi przy niej po-  
zostać, przypomnę, że i potok górski wtedy jeno  
przestaje być n i e b e z p i e c z n y , gdy się  
potrafi u j m o w a ć g o w t a m y , gdy ko-  
rytu jego umie się n a d a w a ć f o r m ę .

Biada jednakże niwom, biada zasiewom  
młodym, jeśli rozpieni się całą potęgą wiosenną  
i z nadanego mu przez naturę, łożyska wystą-  
pi!!!

Tak też i radość twoja n i e b e z p i e-  
c z e ń s t w e m ci będzie, póki nie nadasz jej  
f o r m y , a wierz mi - i ja też doświadczałem  
dawniej częstokroć niebezpieczeństwa takiego,  
tak, że mi wolno zaiste przed nim ostrzegać!...

Jak sternik musi doskonale p o z n a ć  
r a f y , by móc bezpiecznie poprzez fale rozhu-  
kane wprowadzić okręt do portu, tak i jam po-  
znał z życiowego doświadczenia ludzkiego, cze-  
go człowiek winien u n i k a ć , jeśli ma d o-  
p i ą ć w końcu swego d u c h o w e g o celu,  
n a p r z e k ó r pełnemu morzu namiętności i  
wszelkim burzom instynktów...

Jakkolwiek rad byś „z a p o m n i a ł” się  
nawet w swej radości, zapomniał „s i e b i e”,  
któregoś sam w wyobraźni swej stworzył,  
i m i ę mu swoje nadając, jak gdyby naprawdę  
był t o b ą - miej oko i bacz na n i e b e z p i e-  
c z e ń s t w o , którego wtedy tylko uniknąć

potrafisz, jeśli umiesz też o b l e k a ć w  
f o r m ę r a d o ś ć s w o j ą ! - - -

Będziesz żałował wprawdzie, że radości  
nie możesz się o d d a w a ć całkowicie, zważ  
jednak dobrze, że wszystko czemu o d d a -  
j e s z się zupełnie, jedynie n i e w o l n i k a  
swego z siebie czyni.

O p a n u j tu jednakże radość swoją i  
niech się ona p o d p o r z ą d k u j e całkowi-  
cie twej sile kształtującej!

Nie mówię tu o twych cichych i stałych  
radościach, którym pozwala wzrastać dobrze  
urządzone życie twoje, jak przez rok cały po-  
mału wzrastają kwiaty w ogrodzie pielęgno-  
wanym należycie.

Zapewne nie uszło dotąd twej uwagi, że  
mówię raczej o takiej t w e j r a d o ś c i , któ-  
ra w o k a z j a c h nadzwyczajnych żąda dla  
siebie praw szczególnych.

Okazje takie mogą być wielce rozmaite i  
bardzo często ci się nadarzać...

Jeśliś już sobie uświadomił, że c a ł e  
ż y c i e t w o j e powinno, dzięki tobie, s t y l  
swój odnaleźć, z łatwością ci też przychodzić  
będzie oblekanie w formę swej r a d o ś c i , je-  
śli tylko nie poddajesz się u r o j e n i u , że w  
radości wolno ci się przecież z a p o m n i e ć .

Zaprawdę nie należą do najgorszych ci, co  
sądzą niekiedy, że radość po to tylko jest im  
dana, by mogli się „zapomnieć”!

Lecz kimże jest ten, kto ma być w ten  
sposób zapomniany?!?

Ty s a m nim zaiste jesteś, choćbyś w  
wesolej zabawie maskowej najbardziej obcą ob-  
rał sobie maskę!

Ty s a m będziesz wciąż tym, który tę  
„jaźń” tej maski jako swoją czuje.

To, o czym masz chęć z a p o m n i e ć ,  
byłoby warte tego, byś to wykreślił z pamięci i  
w swoim ż y c i u c o d z i e n n y m !

S a m stworzyłeś sobie z niego t y r a -  
n a , a twór t w ó j stał ci się tak uciążliwym,

że rad byś z a p o m n i a ł o tym, czego twa  
r a d o ś ć od ciebie ż ą d a .

Na tym świecie ziemskim znalazłeś swą  
s z a t ę d o c z e s n ą .

Już w d z i e c i ń s t w i e mówiono ci to  
i owo o tym, czym jesteś...

Myślałeś, że określają cię w zupełności  
p o c h w a ł y l u b n a g a n y , o c e n a  
twoich dziecięcych objawów życia przez doro-  
słych...

Podrósłszy „wiedziałeś”, żeś jest dziec-  
kiem ściśle określonej r o d z i n y , a całe po-  
stępowanie twoje było przez „świadomość” taką  
dyktowane.- -

Lecz potem „wyzwoliłeś” się z wszelkich  
więzów rodzinnych, „uznałeś” się za dziecko  
swego n a r o d u , wszelka zaś o c e n a , jaką  
sam nadałeś sobie, wpływała bądź to z twoich  
zdolności, bądź też z braku powodzenia w ja-  
kimś „zawodzie ” ludzkim...

W k o ń c u sam prawie nie wiedziałeś,  
czyś był do zawodu swego p o w o ł a n y .

„Wzrosłeś” weń i upatrujesz w tym swoje  
„zadanie”, aby tak zawód swój „pełnić”, by  
wszyscy „p r z e ł o ż e n i” twoi lub ci, do któ-  
rych „s ą d” należy, nie potępiali ciebie, ani też  
nie „s t a w i a l i n i ż e j” od innych. - -

W ten sposób to, czym byłeś w oczach  
i n n y c h, jaki mogłeś się innym w y d a w a ć,  
było dla ciebie i jest - być może i dziś jeszcze -  
dokładnym określeniem tego, czym j e s t e ś !

„Ocena” i n n y c h określa ci twą własną  
wartość.

„Podziw” i n n y c h pozwala ci wydawać  
się samemu sobie podziwu godnym.

„Uznanie” i n n y c h uczyło cię rzekomo  
poznawać siebie.

„Lekceważenie” ze strony i n n y c h wy-  
dawało ci się rzeczą tak dalece uzasadnioną, że  
tylko w skrytości zupełnej potrafiłeś jeszcze  
sam s z a n o w a ć siebie, czując lęk przed so-

ba, iż jeno niewolnikiem jesteś swej p r ó ż-  
n o ś c i , gdy przecież „p o w s t a ł o” w tobie  
coś, co „buntowało” się gwałtownie przeciw  
„lekceważeniu” przez innych, chcąc dźwignąć  
cię z ponizenia, w jakieś sam poddał siebie!- -

W ten sposób w s z y s t k o , coś o d-  
c z u w a ł jako siebie, otrzymałeś od i n-  
n y c h , i żadną miarą nie wiesz s a m  
p r z e z s i ę , k i m j e s t e ś .

Nic w tym dziwnego zaiste, jeśli chciałbyś  
„zapomnieć” to, co jeno w oczach i n n y c h za  
ciebie uchodzi.

Nic dziwnego w istocie, jeśli się starasz  
z a p o m n i e ć t o , c o i n n i z c i e b i e  
z r o b i l i . -

A t o l i s a m e g o siebie nie chcesz  
z a p o m n i e ć z p e w n o ś c i ą .

Jedynie w y o b r a ż e n i u , p o w z i ę-  
t e m u o tobie przez i n n y c h , pozwalasz  
u c h o d z i ć za siebie samego. - - -

Oto dlaczego ci radzę: nie zapominaj siebie w swej radości!

O tym, którego rad byś zapomnieć, ponieważ cię dręczy, jako twój twór własny na miarę innych, o tym wolno ci zaiste zapomnieć i słysznie uczynisz, zapominając o nim natychmiast!

Lecz samego siebie odczuwaj w swej radości, jako stojącego na bardzo wysokim piedestale!

Cokolwiek ci radość przynosi, niechaj okazją ci będzie do wypróbowania twych sił kształtujących!

Radość swoją będziesz mógł spotęgować stokrotnie, jeśli potrafisz oblać ją w formę, według właściwego twójej naturze poczucia miary. . . .

Sam będziesz miarą, określającą formę twej radości, a nie ową ułudą, przez innych za ciebie uważaną!



S z a n u j formy radości i n n y c h , póki na jakikolwiek s z a c u n e k jeszcze z a s ł u g u j ą , lecz niechaj się nie stają „wzorem” dla t w o i c h form radości, chyba, że byłyby zupełnie z n a t u r ą t w o j ą zgodne!

Nadawaj, przyjacielu mój, r a d o ś c i swej f o r m ę w ł a s n ą pomny słów moich - że wtedy jeno nie pożałujesz nigdy swej radości, jeśli potrafisz ją ujmować w formę! - - -

Radości swojej s a m wyznaczaj miarę, jeśli cię ona nie ma z a w i e ś ć w końcu. - -

S a m b ę d z i e s z najpewniejszą r ę k o j m i ą skutków swej radości, byleś tylko zechciał o b l e k a ć wszelką radość swoją w f o r m y własne, od wieczności dla ciebie wyznaczone ! - - -

## FORMA CIERPIENIA

W ciężkiej udręce cielesnej leżysz na łożu boleści i cierpienia.

W strapieniu, n a d a w a n i e f o r m y nawet cierpieniu swemu, wydaje ci się rzeczą zbyt trudną.

Wyglądasz trwożliwie raczej zewnętrznej pomocy, a każde lekarstwo, które darzysz swym zaufaniem, wydaje ci się czymś daleko ważniejszym od takiego zachowania.

Za dni pomyślnych możeś sądził żeś już od dawna wzniośł się nad wszystko doczesne!

A oto zmuszony jesteś sobie uprzytomnić, jak bardzo jeszcze związany jesteś z z i e m i ą.

Lecz nie chcesz pojąć, że tve s i ł y d u c h o w e m o g ł y b y o w e p ę t a r o z l u ż n i ć , choćby nawet nie wyzwoliły cię całkowicie.

Zaprawdę biedne twoje ciało jest tak udre-  
czone, że ledwie j e s z c z e nad zmysłami pa-  
nuje...

O j e d n o potrafisz jeszcze błagać, by  
przyszędł wreszcie k r e s boleści twojej...

Toteż szyderstwem ci się wydaje mówie-  
nie o n a d a w a n i u f o r m y nawet cier-  
pieniu.

Posłuchaj zaiste: potrafię istotnie odczuć  
twoją boleść, albowiem sam rzadko tylko byłem  
od cierpień wolny całkowicie.

Jakoż wolno mi zaiste mówić i o c i e r-  
p i e n i u o r a z o z w a l c z a n i u go  
przez f o r m ę , w jakiej potrafił się zachowy-  
wać nad nim ponownie.

Sam wiem aż nadto dobrze, jak bardzo  
g n ę b i ć mogą człowieka dolegliwości cieles-  
ne i jak j e d n a k ż e d a j ą się one p o s-  
k r o m i ć - przez o b l e k a n i e ich w f o r-  
m ę .

Wszelkie wyobrażenie nieledwie przecho-  
dzi, co działać może przez k s z t a ł t o w a  
n i e d u c h o w e i jak za sprawą n a s t a  
w i e n i a d u c h o w e g o p r z e m ó c  
można na zawsze dolegliwości c i e l e s n e ,  
choćby najbardziej męczące...

To, co wydaje ci się zgoła niemożliwe do  
zniesienia, póki nad sobą biadasz na swój los  
pomstując, p o k o n a s z natychmiast, jeśli  
będziesz znosił je z o c h o t ą , jak gdyby było  
to z u p e ł n i e n a t u r a l n i e z w i ą z a  
n e z najbardziej ci odpowiadającą formą tve-  
go życia, - jak gdyby i n a c z e j w ogóle być  
n i e m o g ł o .

Szczęście tve, jeśli się nauczysz tak w a  
g ę cierpienia swego o b n i ż a ć , że n i e  
masz już potrzeby na nie zważać!

Póki o d d a j e s z się boleści, jak nie-  
wolnik swemu okrutnemu panu, od którego  
drząc oczekujesz uderzeń bicia, jeszcześ cier-  
pieniu swemu nie nadał f o r m y godnej sie-  
bie!

„Lekceważąco” obchodź się ze swym cierpieniem, a jeno g a r d z ą c nim staniesz się jego panem! -

W takiż sposób staraj się o p a n o w y w a ć także wszelkie inne cierpienia, jakie by mogły cię spotkać!

Zarówno i cierpienie d u s z y chce widzieć cię w p o n i ż e n i u , aby n a d t o b ą panować!

O tym też sporo powiedzieć potrafię i wypowiadam się tu zaiste, nie jako ten, kto mówi w obcych sobie sprawach!

Jednakże znajdowałem wielu takich co cierpienia swej duszy m i ł o w a l i tak dalece, że niechętnie się z nimi rozstawali, gdy same przez się ich opuszczały...

N i e jest to zaprawdę właściwy sposób stawiania czoła cierpieniu, zmierzającemu do z g n ę b i e n i a duszy.

Naucz się więc opanowywać cierpienia swej duszy i wtłaczać je w formy godne ciebie!

Dopóki w sobie „szperasz”, by „przeniknąć” cierpienia swego s e n s ostateczny, grób tylko kopiesz swojej o d p o r n o ś c i !

„Sens” cierpienie twoich nie jest do zgłębiania, zaprawdę bowiem: nie wcześniej cierpienie twoje sens jakiś mieć będzie, aż mu go n a d a s z s a m i w t y m t y l k o znaczeniu może dla ciebie nabrać „sensu”.

Choćbyś g o r z k i c h skosztował cierpienie nie pozwalaj przecież by cierpienia twe miały cię r o z g o r y c z a ć !

Jakkolwiek „w i e l k i m” przekraczającym miarę wszelką, mógłby ci się twój ból wydawać, nie pożyczaj sobie o d eń wielkości!

Nie buduj mu w sobie ołtarza i nie obnoś go przed sobą we wzniesionych dłoniach, niby świętość jakąś!

Jak musisz się uczyć l e k c e w a ż e n i a cierpienie cielesnych, tak też będziesz się musiał nauczyć p r z e k s z t a ł c a n i a cierpienie swojej duszy - nadawania im f o r m y , co by

musiała ci s ł u ż y ć do formowania c i e b i e  
s a m e g o !

Nie wolno ci też o d d a w a ć s i e b i e  
cierpieniu swemu!

Musisz się w z n o s i ć p o n a d cier-  
pienie, ucząc się nad nim p a n o w a ć !

Ty s a m t r w a s z - a cierpienie twe  
p r z e m i j a i k ł a m i e ono, gdy chce ci ę  
oszukać, byś w t r w a ł o ś ć jego uwierzył!

Ucz się wyznaczać cierpieniu duszy r a -  
m y , które by nadawały mu f o r m ę wedle  
w o l i twojej!

Cierpienie twoje wtedy jeno wykaże  
skutki n i e s z c z ę s n e , gdy go nie będziesz  
umiał p o s k r o m i ć !

Jedynie jako ten, co odniósł nad b ó l e m  
swym z w y c i ę s t w o , dojść możesz d o  
D u c h a !

Zaiste, w y ż e j c i trzeba cenić s i e -  
b i e niż swoje cierpienie, w Tobie albowiem

chce ci się o b j a w i ć s k r z ą c e s i ę  
p r o m i e n i ś c i e ś w i a t ł o D u c h a ! - -



## SZTUKA ŻYCIA

Jeżeli chcesz p r z e j ś ć o w ą d r o g ę ,  
którą już w innych swych księgach miałem  
możność ci opisać, mówiąc o niej na wiele spo-  
sobów, jako jeden z tych, co znają drogę, która  
prowadzi w tobie do ś w i a t ł o ś c i , będziesz  
musiał w y r z e c się wielu złudzeń! - -

Przede wszystkim zaś urojenie, jakoby  
twe życie doczesne było ci niegdyś „s ą d z o-  
n e” i jakby tak właśnie przeżywać je należało,  
jak przychodzi samo!

Kto t a k prowadzi swoje życie ziemskie  
podobny jest budowniczemu, który by bez żad-  
nego planu ni projektu przystępował do kopa-  
nia ziemi, by budować następnie jak się da, aż  
w końcu brak kamieni dalszą budowę mu za-  
trzyma.

Oczywiście jest rzeczą możliwą, że mu się  
ekscentryczna budowa jego powiezie i że dzie-  
ło dziwaczne przyjdzie w ten sposób do skutku.

Raczej jednak należy się spodziewać, że wszystko co w ten sposób nedorzeczenie spiętrzył bez planu, r u n i e mu pewnego dnia na głowę!

Nie bądź głupcowi takiemu podobny!

To co nazywasz swym życiem doczesnym, jest to m a t e r i a ł s u r o w y , d a n y c i istotnie w stanie takim w jakim go na ziemi zastałeś, a w którym n i c prawie lub n i e w i e l e możesz zmienić.

Atoli, co z b u d u j e s z zeń w formie d u c h o w e j w t w o i m j e d y n i e r ę k u spoczywa i żadna moc świata nie zdoła ci przeszkodzić b u d o w a ć t a k , jak tego żąda od ciebie „plan”, który spostrzega twoja d u s z a .

Chciałbyś mi odpowiedzieć, że dużo rzeczy n i e leży przecie w twojej mocy - że w wielu sprawach mogą ci stać i n n i na przeszkodzie, ba, że świat zewnętrzny może całą budowlę twoją rozwalić.

Ach przyjacielu drogi, dopóki t a k prawiś, nie pojąłeś o czym mówię!

O swym budowaniu z e w n ę t r z n y m  
n i e t y s a m zaiste stanowisz, a najpięk-  
niejsze mury zewnętrzne mogą być z b u r z o -  
n e , nim zdołasz przesklepić kopułą ów gmach  
swój wspaniały!

Lecz swą budowlę d u c h o w ą możesz  
zburzyć s a m tylko, lub d o p u ś c i ć , by  
zburzyli ją inni, którym na burzenie takie  
z e z w o l i s z !

Mowa tu jest o owym d z i e l e s z t u -  
k i , jakim stać się powinno tve życie d u c h o -  
w e !

Doczesne życie twoje dostarcza ci co dzień  
coraz nowego materiału, z którego możesz bu-  
dować kunsztownie swe ż y c i e d u c h o w e !

„Kamieni ni budulca nigdy ci nie zabrak-  
nie!”

Lecz od c i e b i e zawisło o b r o b i e -  
n i e surowego materiału w sposób taki, by od-  
powiadał wzniosłemu planowi, jaki dusza two-

ja znajduje w s o b i e w najtajniejszej swej skarbnicy!

Od c i e b i e zawisło przygotowanie właściwej „zaprawy” spajającej kamień z kamieniem.

O d c i e b i e zawisło takie przygotowanie belek, aby mogły d ź w i g a ć !

Nie wolno ci l e k c e w a ż y ć n i c z e g o , cokolwiek by ci co dnia przyniosło życie ziemskie!

W s z y s t k o to jest do twojej budowli duchowej w jakikolwiek sposób p o t r z e b n e i z n a c z n e ci odda u s ł u g i , jeśli uzyska dzięki tobie f o r m y , do b u d o w l i p r z y d a t n e !

Jednakże w skład twego gmachu duchowego nie może wejść n i c , co nie było w p r z ó d o b r o b i o n e i w sposób d u c h o w y ukształtowane!

Cokolwiek by codzienność ci przyniosła zawsze pytaj się siebie, jak n a d a ć temu co

rychlej formę, by przydać ci się mogło do b u d o w y ś w i ą t y n i d u c h o w e j !

Potem zaś przystępuj natychmiast do dzieła i spocznij nie wcześniej, aż surowiec uzyska f o r m y należyte!

Im więcej się będziesz w takich czynach mądrych ćwiczył, tym łatwiej będą ci przychodzić!

Co dziś wydaje ci się rzeczą prawie niemożliwą, będzie ci się wkrótce udawało przy nieznacznym wysiłku!

Bądź tylko w czynach podobnych wytrwały!

Nie wolno ci zaczynać dziś z zapalem, by następnie po dniach kilku, większość już porzucić.

Czegoś nie przerobił, będzie ci odtąd zawadą, a w ten sposób sam wielce sobie przeszkożysz, gdybyś zamierzał później rozpocząć na nowo!

Dziś jeszcze, słuchając słów moich, wydobądź z najtajniejszej skarbnicy swojej duszy plan budowy!

Jest on tam dobrze przechowany i znajdziesz go, szukając z całym spokojem pewności niewzruszonej!

Przetrząsając pośpiesznie nigdy go nie dosięgniesz!

A gdy go odnajdziesz, przystępuj do dzieła natychmiast, dochowując działu twemu wierności!

Dopiero przy budowie nauczysz się plan jej rozumieć, a jeśli zajdzie potrzeba znajdziesz też potem i plany szczegółowe, z których dziś jeszcze nie mógłbyś żadnej odnieść korzyści!

Twa siła kształtująca stopniowo siebie wzmocni i w dziele swoim stajesz się artystą!

Żadna szkoła nie zastąpi ci tego, czego jeno dzieło nauczyć cię potrafi!

Jeszcześ do doskonałości nie doszedł i sam dotąd nie wiesz, co kryje się w tobie!

Jeszcze nie ufaasz sobie zgoła i wolałbyś raczej plan i naukę otrzymać od innych!

Jednakże nabędziesz do siebie zaufania, gdy ujrzysz co w sobienosisz!

Przy własnej jeno pracy, wedle owego planu, co utajony jest w tobie, będzie ono stopniowo wzrastało i pojmiesz wówczas, że pomoc spłynęła na cię dlatego żeś sam sobie zaufał, choćbyś jeno pomoc dostrzegał, lecz nie tych jeszcze, którzy z nią przychodzą!

Jedynie taka pomoc duchowa może być dla ciebie z korzyścią! –

Wszystko co mówi ci się z zewnątrz może zbudzić cię tylko z twego snu do pracy, może stać się dla ciebie pobudką, byś rozpoczął swe dzieło najlepsze.

Lecz pomoc owa, co ci w d z i e l e twoim  
potrzebna, może ci być w g ł ę b i ciebie udzie-  
lona w sposób tylko d u c h o w y , jeśli ma być  
istotnie z pożytkiem!

Choćbyś w świecie zewnętrznym stał od  
sztuki wszelakiej z dala, w g ł ę b i ciebie tai  
się przecież artyzm, co może się rozwinąć du-  
chowo w twym d z i e l e jedynie!

Tam, w najtajniejszych g ł ę b i a c h  
t w o i c h , co kierują tobą umieli ukazać ci  
drogę do sztuki najwyższej, do sztuki kształto-  
wania twego ż y c i a d u c h o w e g o wedle  
praw panujących w D u c h u wiekuistym! - -

Od ciebie o c z e k u j ą jedynie i ż ą d a  
j ą byś chciał się uczyć, jak u r a b i a ć wła-  
sną siłę, kształtującą wszystek materiał suro-  
wy, jakiego dostarcza ci dzień w dzień życie do-  
czesne celem nadania mu formy! -

Dlatego w sposób tak rozmaity mówiłem  
ci w księdze niniejszej o potrzebie f o r m y !

Choć utrzymujesz słusznie, że w życiu  
zewnętrznym wiele rzeczy może ci przeszkad-  
zać



dzać w nadawaniu życiu twemu form takich, w jakich byś widzieć je pragnął, jednakże muszę ci powiedzieć, że i tutaj władza twoja sięga znacznie dalej, niż przypuszczasz!

Jeno musisz od wewnątrz decydować o sprawach zewnętrznych!

Wszystko cokolwiek by ci przyniosło twe życie zewnętrzne, staraj się zużytkować w sposób *d u c h o w y*, dążąc do nadania mu *f o r m y d u c h o w e j*, a niejedną z przeszkód, jakie w życiu *z e w n ę t r z n y m* wydały ci się *n i e* do przezwyciężenia, przez mądre swe czyny *d u c h o w e* uprzątujesz sobie z drogi! -

- -

Wedle obrazu twego życia *d u c h o w e g o* odmieni się całe życie *z e w n ę t r z n e*, jeśli wszystkiemu co zewnętrzne potrafisz nadać *f o r m ę duchową!*

Niejednego nazywano „mistrzem życia”, gdyż wymykał się zręcznie i niechybnie trudnościom, mogącym uczynić przykrym życie zewnętrzne.

Lecz sztuka życia o której mówię nie będzie dla cię i w ó w c z a s straconą, gdy z czasem będziesz zmuszony p o r z u c i ć zewnętrzne życie na ziemi!

Pozwoli ci ona zakosztować swych owoców szlachetnych, już tutaj w ż y c i u d o c z e s n y m , zaś później ofiaruje ci je kiedyś w obfitości jak największej w n o w e j f o r m i e b y t o w a n i a , jaka n a s t ą p i po tym życiu ziemskim!

Zaprawdę nauczenie się tej sztuki warte jest trudów wszelakich, a nie zawodzi ona nikogo, kto ma szczerą w o l ę formowania na sposób d u c h o w y s a m e g o s i e b i e i w s z y s t k i e g o cokolwiek by przeżywał!

I jemu dopiero wszelkie f o r m y z i e m s k i e objawią swe wartości najbardziej nieprzeniknione!

We w s z e l k i e j f o r m i e dostrzeże on dzieło Ducha!! - -

## SPIS TREŚCI

PYTANIE .....	5
ZEWNĘTRZNOŚĆ A GŁĘBIA RZECZY.....	13
MIESZKANIE I SPRZĘTY .....	20
FORMA RADOŚCI .....	32
FORMA CIERPIENIA.....	42
SZTUKA ŻYCIA .....	49

## SPIS DZIEŁ AUTORA BO YIN RA

1. KSIĘGA SZTUKI KRÓLEWSKIEJ
2. KSIĘGA BOGA ŻYWEGO
3. KSIĘGA ZAŚWIATA
4. KSIĘGA CZŁOWIEKA
5. KSIĘGA SZCZĘŚCIA
6. DROGA DO BOGA
7. KSIĘGA MIŁOŚCI
8. KSIĘGA ROZMÓW
9. KSIĘGA POCIECHY
10. TAJEMNICA
11. MĄDROŚĆ JANOWA
12. DROGOWSKAZ
13. UŁUDA WOLNOŚCI
14. DROGA MOICH UCZNIÓW
15. MISTERIUM GOLGOTY
16. MAGIA KULTU I MIT
17. SENS ŻYCIA
18. WIĘCEJ ŚWIATŁA
19. WYSOKI CEL
20. ZMARTWYCHWSTANIE
21. ŚWIATY
22. PSALMY
23. MAŁŻEŃSTWO
24. MODLITWA / TAK NALEŻY SIĘ MODLIĆ
25. DUCH A FORMA
26. ISKRY / STOSOWANIE MANTRY
27. SŁOWA ŻYWOTA
28. PONAD CODZIENNOŚĆ
29. WIEKUISTA RZECZYWISTOŚĆ
30. ŻYCIE W ŚWIETLE
31. LISTY DO CIEBIE I DO WIELU INNYCH
32. HORTUS CONCLUSUS

N i e należące do mojej nauki duchowej aczkolwiek najściślej z nią związane:

W SPRAWIE OSOBISTEJ  
Z MOJEJ PRACOWNI MALARSKIEJ  
KRÓLESTWO SZTUKI  
TAJEMNE ZAGADKI  
KODYCYL DO MOJEJ NAUKI DUCHOWEJ  
MARGINALIA  
O BEZBOŻNOŚCI  
STOSUNKI DUCHOWE  
ROZMAITOŚCI

Jak również broszury:

O MOICH PISMACH  
DLACZEGO NAZYWAM SIĘ BO YIN RA

oraz wydane po śmierci autora:

POKŁOSIE  
(Proza i wiersze zebrane z czasopism)